

„Chrystus pośród was – nadzieja chwały” ([Kol 1, 27](#)) Chrześcijańska alternatywa dla Nowego Porządku Świata¹

kard. [Gerhard Müller](#)



Sytuacja międzynarodowa uległa dramatycznemu pogorszeniu. Wojna między Rosją i Ukrainą, konflikt Izraela ze światem arabskim na Bliskim Wschodzie czy groźba inwazji Chin na Tajwan, by wymienić tylko kilka jaskrawych przykładów, mogą doprowadzić do eskalacji III wojny światowej. Także w naszych zachodnich krajach rozwijają się ideologiczne sprzeczności, które mogą dzielić społeczeństwa i wywołać wojny domowe. Nowy Porządek Świata wymyślony przez globalne elity polityczno-finansowo-wojskowo-medialne, takie jak Światowe Forum Ekonomiczne we współpracy z wielkimi konglomeratami potęg gospodarczych i kilkoma organizacjami pozarządowymi, jest od samego początku skazany na porażkę. A wszystko to bez jakiegokolwiek demokratycznej legitymizacji. Nie istnieje socjalizm bez walki klas. Nowy totalitarny socjalizm globalnej elity różni się od socjalizmu sowieckiego jedynie odgórną walką klasową, zamiast oddolnej walki klas. [Yuval Harari](#), czołowy ideolog Nowego Porządku Świata, znany ze swojej książki „Deus homo”, kwestionuje sens istnienia tak wielu bezużytecznych ludzi w cybernetycznej erze robotów i sztucznej inteligencji. Chcą zamienić nas, wolnych obywateli, w helotów.

Tak zwany Nowy Porządek Świata nie jest niczym nowym. Opiera się na starej idei podziału ludzkości na niewielką klasę tych, którzy decydują i posiadają wszystko oraz wielką masę ludzi, którzy są uważani za nieważnych, są pozbawieni praw obywatelskich i degradowani do roli poddanych. Podczas gdy elity żyją w luksusie i latają na szczyty klimatyczne tysiącami prywatnych samolotów, by ratować przyszłość, dla reszty ludzkości rezerwują usypiający narkotyk ze sloganem reklamowym: „nic nie posiadaj, bądź szczęśliwy”. Środkami do tej totalitarnej dominacji nad światem w stylu [Orwella](#) są: całkowita kontrola myśli, języka, edukacji i informacji, żywności, odzieży, mobilności, pomysł narzucenia waluty cyfrowej jako jedyne akceptowalnego środka płatniczego, a nawet pewna kontrola naszego życia i zdrowia poprzez niektóre idee bio-ekonomii. Można sobie wyobrazić nową równowagę polityczną, wielobiegunową, między blokami władzy wokół Chin, Stanów Zjednoczonych, Rosji i być może wokół centralnego państwa

¹ Wykład ks. kard. Gerharda Müllera, prefekt Kongregacji Nauki Wiary w latach 2012-2017, podczas [17. Międzynarodowego Kongresu „Katolicy a tożsamość Europy”](#) zorganizowanego w murach Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, 29-30 listopada 2024 r.

europejskiego, ale tylko wtedy, gdy najpierw zrobi się wszystko, co możliwe, aby uniknąć samozniszczenia ludzkości poprzez światowy konflikt. Niestety, i wiemy o tym dobrze, konflikty zbrojne są często powiązane ze szczególnymi interesami dominacji gospodarczej i autorytarnej. Odwieczną pokusą ludzkości jest podporządkowanie sobie innych, zwłaszcza gdy posiada się potężne środki wojskowe, finansowe i informacyjne, zdolne do stworzenia prawdziwego państwa nadzoru, przy pomocy prania mózgów.

Każdy krytyk tego totalitarnego nadzoru i oligarchicznego systemu rządów zostałby oskarżony o niewdzięczność wobec dobrych intencji miliarderów-filantropów i skazany na publiczną pogardę jako zwolennik teorii spiskowych, którego trzeba zamknąć w szpitalu dla psychicznie chorych.

Ostatecznie wydaje się, że zło zatriumfowało nad dobrem. A czy jest może jeszcze nadzieja, że pokój zatriumfuje nad wojną?

Wydaje się, że nie wystarczy ślepa wiara w dobre intencje ludzi władzy. Musimy przywrócić horyzont transcendentny i uniwersalny naszej egzystencji, to znaczy taki, który sprawi, że na nowo odkryjemy szczególną i nienaruszalną godność istoty ludzkiej, symbolicznie ujętą w teologicznej kategorii teologicznej *Imago Dei* – człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga.

Mówię to jako teolog, jako chrześcijanin, ale przede wszystkim jako istota ludzka, która, podobnie jak wszyscy inni, jest świadoma kruchości naszej egzystencji, naszej powszechnej skłonności do zła, mogącej prowadzić do moralnego zepsucia, powodując niewyobrażalne cierpienie pojedynczych osób i całych populacji, czego mamy niezliczone przykłady. Nasza wizja świata w istocie, nie polega na wojnie wszystkich przeciwko wszystkim (jak mówił [Thomas Hobbes](#)), w której ostatecznie decydującym czynnikiem jest prawo najsilniejszego lub *Übermenscha* – nad-człowieka, po „śmierci Boga, którego zabiliśmy” ([Friedrich Nietzsche](#)), ale polega raczej na pokoju i wolności dzieci Bożych.

Nie człowiek istnieje dla polityki, ale to państwo istnieje dla obywatela. Politycy, bankierzy, biznesmeni, a czasem nawet naukowcy, stają się niszczycielami swoich społeczności, gdy nie służą wspólnemu dobru, ale kierują się dążeniem do władzy, własnej chwały lub po prostu chciwością. To nie przypadek, że [św. Paweł](#) ostrzega chrześcijan pisząc, że „korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy” ([1 Tm 6,10](#)).

Z drugiej strony, nieomylnym kryterium dobrej polityki jest uznanie każdego człowieka za osobę, która jest chciwa dla niej samej, cieszy się wewnętrzną godnością, nie dlatego, że została jej ona arbitralnie przypisana przez jakiegoś człowieka władzy, ale dlatego, że godność ta jest jej należna na mocy prostego faktu bycia istotą ludzką. Chrześcijańskie spojrzenie na istotę ludzką uznaje za swój fundament nienaruszalną i niezniszczalną godność osoby. Nawet w transcendentnym idealizmie [Immanuela Kanta](#) (1724-1804), który był krytyczny wobec chrześcijańskiego objawienia, przesłanie człowieczeństwa jako korony stworzenia wciąż rozbrzmiewa odległym echem. Pisze on: „W całym stworzeniu wszystko, czego się pragnie i do czego jest się zdolnym, może być również użyte po prostu

jako środek; tylko człowiek, a wraz z nim każde stworzenie rozumne, jest celem samym w sobie. Jest on podmiotem prawa moralnego, które jest święte na mocy autonomii jego wolności”. (mówi Kant w [Krytyce praktycznego rozumu](#) A 156).

Współczesny świat posthumanistyczny i transhumanistyczny opiera się zasadniczo na wadliwym spojrzeniu na istotę ludzką, które prowadzi do fatalnych konsekwencji, takich jak desolidaryzacja i desocjalizacja oraz do najgorszego zła – depersonalizacji.

Jeśli zredukujemy istotę ludzką do produktu materii jako celu samego w sobie lub konstruktowi społeczeństwa, a nawet do profilu w sieciach społecznościowych, wówczas pozbawiamy ją bycia podmiotem, tj. własnej osobowości, ponieważ staje się ona przedmiotem hedonistycznej przyjemności, władzy politycznej, badań naukowych i pieniędzy, „boga tego świata”. Łatwo jest zmierzyć statystycznie, do jakiego punktu dotarły zjawiska takie jak: samotność, izolacja, wewnętrzne cierpienie, depresja, nadmiar brutalności i przemocy, egocentryzm, orientacja na indywidualną wygodę, ego-maniakalne pragnienie poczucia spełnienia, zniszczenie pierwotnej komunikacji w rodzinie, które spowodowały, iż runęła jak domek z kart, wizja życia pięknego i zdolnego do poświęceń, na rzecz przyjemności bez aspiracji moralnych i bez orientacji na żywego i osobowego Boga. Wystarczy odwołać się do zastępów psychologów, którzy zajmują się leczeniem dysfunkcji stworzonych przez ideologów fałszywych koncepcji człowieczeństwa.

Ideologie polityczne, których doświadczyliśmy i które musieliśmy znosić w XX wieku, które, pod pewnym przebraniem przedłużają do dnia dzisiejszego swoje przewrotne myślenie i dzieło zniszczenia, znają jedynie rozwój totalitarny i władzę absolutną ludzi nad innymi ludźmi. Kryje się za tym próba przejęcia, w myśli i działaniu, podstaw istnienia człowieka i świata oraz zastąpienia Bożego stworzenia rzekomo lepszym własnym stworzeniem. Człowiek uważa się za mądrzejszego i zručniejszego od Boga. Totalitarny program rozwoju, „humanizm bez Boga i przeciwko Bogu” ([Henri de Lubac](#)) jest projektem sprzecznym z tym, co Kościół oferuje światu poprzez Ewangelię Chrystusa, to znaczy z rozwojem integralnym, który opiera się na syntezie stworzenia i odkupienia, wiary i rozumu, łaski i wolności, pełnej Bożej skuteczności i autentycznej ludzkiej współpracy w urzeczywistnianiu Bożej woli powszechnego zbawienia.

Wszystkie koncepcje, które ostatecznie negują nieredukowalną indywidualność istoty ludzkiej, substancjalność duszy w postaci jej natury cielesno-duchowej przejawiającej się w historii i kulturze, i które oddzielają ją od jej fundamentalnej relacji z transcendentnym Bogiem, pozostawiając ją panowaniu człowieka nad człowiekiem, mają swój kres. Ponadto koncepcje te są wzajemnie sprzeczne i nacechowane relatywizmem w odniesieniu do prawdy. Zaprzeczenie obiektywnej prawdy nie daje wolności, ponieważ przeciwieństwem prawdy jest kłamstwo. Relatywizm w rzeczywistości nie jest fundamentem tolerancji ani wolnej relacji człowieka obdarzonego intelektem do prawdy dotyczącej rzeczywistości i bytu, ale raczej, jak słusznie stwierdził papież Benedykt XVI, przybliży człowieka do

dyktatury samego relatywizmu, który przyzywa totalitaryzm jako wybawcę z własnej otchłani.

Relatywizm jest jedynie społeczną realizacją filozofii nicości. Relatywizm jest bliski nihilizmowi tak, jak ciemność jest bliska mrokowi. Do jego programu należy „nie” wypowiedziane dla życia zaczynając od tzw. aborcji, przedimplantacyjnej diagnostyki genetycznej, produkcji dzieci na zamówienie. Zaraz po tym idzie unieważnienie różnic tożsamości między mężczyznami i kobietami, rozczłonkowanie rodziny i więzi pokrewieństwa oraz relacji z bliźnimi, na kończy się na żądaniach rzekomego samostanowienia i unikania cierpienia: eutanazja, wspomagane samobójstwo. Obejmuje on również nienawiść wobec tych, którzy nie podporządkowują się temu zredukowanemu pogładowi na świat, a także tendencję do homogenizacji myśli, postaw, uczuć i wartości – spójrzmy na prywatyzację i oczernianie religii, ale także przymus przyjmowania niemoralnych postaw, nawet jeśli są one sprzeczne z sumieniem, podważając w ten sposób zasady demokracji i rządów prawa opartych właśnie na niezbywalności ludzkiej godności, która nie może być atrybutem kompetencji państwa.

Marzeniu, które jest wspólne marksizmowi i liberalnemu kapitalizmowi, o rajy na ziemi, Kościół przeciwstawia jedność ziemskiego szczęścia i wiecznego zbawienia, świat ziemski i niebiański. Godność ludzka wyraża się w trosce o kluczowe potrzeby, takie jak mieszkanie, żywność, odzież, edukacja i uczestnictwo w życiu kulturalnym, i jest zakorzeniona w stworzeniu i odkupieniu, a ostatecznie objawi się w życiu wiecznym.

Jest to program integralnego rozwoju, w którym misja społeczna Kościoła znajduje odpowiedzi na propozycje dla dzisiejszego globalnego świata.

Chodzi zatem o rozwój człowieka jako osoby i istoty społecznej, czyli o syntezę i integrację wszystkich aspektów fundamentalnych jego bycia człowiekiem i warunków ich realizacji. Z taką intencją papież Jan XXIII skierował swoją encyklikę „Pacem in terris” (1963) do wszystkich ludzi dobrej woli – „o pokoju między wszystkimi narodami, opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności”.

W Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym (7.12.1965), Sobór Watykański II sformułował niemal Podstawową Kartę („[Magna Charta](#)”) integralnego rozwoju człowieka, podjętą później i kontynuowaną przez papieża Pawła VI w encyklice „[Populorum Progressio](#)” (26.3.1967). Kościół postrzega siebie jako część całej ludzkości i jest z nią wewnętrznie złączony w „radości i nadziei, smutku i trwodze ludzi współczesnych” ([Gaudium et spes](#) 1). Nie można oddzielić od tego „kwestii dotyczących dzisiejszych ewolucji świata, miejsca i zadania człowieka we wszechświecie, sensu jego wysiłku indywidualnego i zbiorowego, a wreszcie ostatecznego celu rzeczy i ludzi.” ([Gaudium et spes](#) 3).

Ojcowie soborowi w „[Gaudium et spes](#)” mówią o zbawczej posłudze Kościoła na rzecz integralnego rozwoju człowieka ku tej pełni, którą Stwórca wszczepił, jako dynamikę i [entelechię](#), w duchową i moralną naturę człowieka.

„Osoba ludzka bowiem ma być zbawiona, a ludzkie społeczeństwo odnowione. Tak więc człowiek w swej jedności i całości, z ciałem i duszą, z sercem i sumieniem, z umysłem i wolą ...” (Gaudium et spes 3). Przed naszymi oczyma staje więc „świat ludzi, czyli cała rodzina ludzka wraz z tym wszystkim, wśród czego ona żyje; świat, będący widownią historii rodzaju ludzkiego, naznaczony pomnikami jego wysiłków, klęsk i zwycięstw; świat, który – jak wierzą chrześcijanie – z miłości Stwórcy powołany do bytu i zachowywany, popadł wprawdzie w niewolę grzechu, lecz został wyzwolony przez Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, po złamaniu potęgi Złego, by wedle zamysłu Bożego doznał przemiany i doszedł do pełni doskonałości.” (Gaudium et spes 2)

Taki jest temat dialogu z ludźmi dzisiejszego świata. I to jest propozycja Kościoła skierowana do wszystkich ludzi dobrej woli, aby współpracowali w rozwiązywaniu najpilniejszych kwestii, które dotyczą wszystkich: nienaruszalnej godności człowieka, sprawiedliwości społecznej, solidarności i pokoju w rodzinie narodów oraz walki z siłami i władzami niszczyielskimi oraz walce z wrogami człowieka.

Wyznając wzniosłe i boskie powołanie człowieka, Kościół oferuje ludzkości „szczerą współpracę dla zaprowadzenia tego powszechnego braterstwa, które odpowiadałoby odpowiadającemu temu powołaniu” (Gaudium et spes 3).

Kto proponuje cel swojego działania, musi również znać środki do jego osiągnięcia. Jeśli środki są niemoralne, cel jest również skażony i ostatecznie zdyskredytowany.

Uznanie Boga za początek i ostateczny cel wszelkiego stworzenia stanowi rdzeń sensu ludzkiej egzystencji, a wraz z nim sens historii i wszelkiego rozwoju. A celem historii ludzkości i *entelechią* jej rozwoju, jest Królestwo Boże w niebie i na ziemi. Jezus polecił swoim uczniom modlić się do Ojca Niebieskiego: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. ([Mt 6,10-11](#)).

Nie możemy sami wymyśleć i stworzyć teorii Królestwa pokoju i sprawiedliwości, ani zbudować go własnymi rękami, o własnych siłach. Królestwo Boże jest łaską i przynosi światu Ducha Świętego, Ducha miłosierdzia, który uświęca i obdarowuje, Ducha zrozumienia i życzliwości, który zmienia nasze serca i wprowadza we wszystkie ludzkie relacje ruch wyzwolenia. [Cnoty teologalne](#) wiary, nadziei i miłości, cnoty kardynalne roztropności, sprawiedliwości, męstwa i wstrzeźliwości, a także wszystkie inne charyzmaty i talenty, dane nam dla dobra innych, czynią nas współpracownikami Boga w budowaniu Jego Królestwa. Królestwo pokoju zaczyna się już w tym czasie i na tym świecie, kiedy Kościół, wraz z przyjściem Mesjasza, uczestniczy w Jego misji w Duchu Świętym, „abym ubogim nieść dobrą nowinę, więźniom głosić wolność, a niewidomym przejrzenie, aby uciśnionych odsyłać wolnymi, aby obwoływać rok łaski od Pana” ([Łk 4, 18-19](#)).

Bez względu na to, jak niebezpieczna jest sytuacja na świecie, jesteśmy pewni, że na końcu dobro zatriumfuje nad złem. Jednak węzeł historii świata nie zostanie rozwiązany tutaj, na ziemi, ale dopiero w niebie, kiedy otrzymamy pełną wizję Bożej opatrności i Jego

powszechnej woli zbawienia wszystkich ludzi. „Stworzenie – mówi Paweł w Liście do Rzymian – stworzenie zostało poddane marności – i dodaje – ale równocześnie zostało napełnione nadzieją ([Rz 8, 20](#)), której jesteśmy uczestnikami, spadkobiercami i świadkami.

Dla nabrania otuchy, w czasach programowej dechrystianizacji, podobnie jak w ciągu ostatnich dwóch stuleci za czasów jakobinów, faszystów i komunistów, możemy wysłuchać słów św. Pawła, wielkiego zwiastuna tajemnicy Chrystusa poganom wszystkich czasów: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół. Jego sługą stałem się według zleconego mi wobec was Bożego władarstwa: mam wypełnić [posłannictwo głoszenia] słowa Bożego. Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was – nadzieja chwały. Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie. Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie” ([Kol 1, 24-29](#)).